Unia Europejska w 12 obiektach. Obiekt 1 – lustro.

Posted on 3 czerwca, 2026

Unia Europejska w 12 obiektach. Obiekt 1 – lustro.

Zgodnie z obietnicą, publikujemy po polsku pierwszy rozdział książki *Unia Europejska w 12 obiektach*

Autor -Bobby McDonagh, były irlandzki ambasador przy UE i w Wielkiej Brytanii, przygotował serię blogów aby objaśnić, czym jest Unia Europejska i jak funkcjonuje**. Choć odwołuje się często do irlandzkiej rzeczywistości i symboli, to jednak jego spostrzeżenia są bardzo uniwersalne i aktualne, zwłaszcza teraz.**

Unia Europejska w 12 obiektach. 1. Lustro

Pierwszym przedmiotem, który wybrałem, aby objaśniać Unię Europejską, jest lustro, bowiem Europa w dużej mierze dotyczy tożsamości i tego, kim jesteśmy.

UE ze swej natury odzwierciedla złożoność tożsamości. Doskonale pokazuje, że rzeczywistość tego, kim jesteśmy jako jednostki, jest bogatsza i bardziej subtelna, niż chcieliby nam przekonać w dużym uproszczeniu liczni dzisiejsi populiści i prawicowi nacjonaliści.

Lustro, które wybrałem jako pierwszy symbol Europy, to przedmiot, który pozwala nam zobaczyć i zrozumieć, kim jesteśmy.

Unia Europejska opiera się na prostej prawdzie: można czuć się dobrze z więcej niż jedną tożsamością i być dumnym z kilku tożsamości jednocześnie. Filozoficznym fundamentem Europy jest przekonanie, że nie ma sprzeczności między byciem, powiedzmy, Irlandczykiem i Europejczykiem; to samo odnosi się oczywiście do obywateli każdego z 27 państw członkowskich UE. Przeciwnie, Europa jest częścią tożsamości Irlandii, a Irlandia jest częścią tożsamości Europy. Gdy uznajemy tę prawdę i kierujemy się nią w działaniu, zyskujemy, a nie tracimy.

Rzeczywistość tożsamości jest zazwyczaj złożona. Niemal wszyscy jako jednostki mamy bogate, złożone tożsamości, co szczególnie dobrze widać, gdy poznajemy własne korzenie. Prostym i wymownym przykładem był były ambasador Francji w Irlandii, który powiedział mi, że jego dwaj dziadkowie walczyli w pierwszej wojnie światowej — jeden w mundurze francuskim, a drugi w niemieckim.

Polityka tożsamości natomiast bywa często i brutalnie uproszczona. Gdy dochodzi do konfliktu i konfrontacji, ukryte złożoności zostają zepchnięte na bok. Kiedy już zdecydujemy się stanąć na politycznych barykadach, czujemy się zobowiązani włożyć wybrany mundur i nieść wybraną flagę.

Kontynent europejski był wielokrotnie pustoszony przez prymitywny nacjonalizm. My na wyspie Irlandii aż nazbyt dobrze znamy tragedię, do jakiej może prowadzić nadmierne upraszczanie tożsamości.

To nie przypadek, że Unia Europejska powstała po II wojnie światowej, aby stworzyć nową wspólnotę „między narodami długo podzielonymi krwawymi konfliktami", jak ujęto to w pierwotnym traktacie europejskim. Nie jest też przypadkiem, że na naszej własnej wyspie [Irlandii – przyp. redakcji] członkostwo w UE pomogło stworzyć szerszy, wspólny europejski kontekst, w którym tradycje nacjonalistyczna i unionistyczna w Irlandii Północnej mogły zacząć współistnieć w większym komforcie.

Jak działa tożsamość w Unii Europejskiej

Najważniejsze, co należy zrozumieć w kwestii tego, jak działa tożsamość w negocjacjach unijnych, to fakt, że uznanie koniecznego wymiaru europejskiego nie osłabia dążenia do realizacji interesów narodowych. Przeciwnie — wzmacnia je. Wszyscy negocjatorzy państw członkowskich muszą uznać, że ich tożsamość narodowa obejmuje również tożsamość europejską oraz że ich rzeczywiste interesy narodowe zawierają ważny, a czasem wręcz żywotny, wymiar europejski.

Przez wiele lat mojej pracy jako irlandzkiego negocjatora w UE ani razu nie zdarzyło się, bym ja lub którykolwiek z moich kolegów z irlandzkiej służby cywilnej kierował się jakimś mglistym „interesem europejskim" zamiast interesami Irlandii. Naszym jedynym celem było wspieranie interesów Irlandii, tak jak przedstawiciele innych państw członkowskich bronili swoich interesów narodowych.

Stałym wyzwaniem było raczej zrozumienie i realizowanie interesów Irlandii w ich pełnym, a więc prawdziwym kontekście. Wszyscy zasiadający przy stole negocjacyjnym zaczynaliśmy od wąsko zdefiniowanych narodowych celów negocjacyjnych w każdej sprawie, ale mieliśmy też głęboki wspólny interes w osiąganiu wyważonych, siłą rzeczy niedoskonałych kompromisów, w których żadne państwo członkowskie nie mogło zrealizować wszystkich swoich wąsko określonych celów narodowych, ale które służyły ogólnemu dobru wszystkich. Nie da się osiągnąć wąskich celów narodowych, trzymając się ich bez żadnych ustępstw. Gdyby tak było, wszystkie państwa członkowskie postępowałyby tak samo i nikt nigdy by nie ustąpił. Nic nigdy nie zostałoby uzgodnione.

Irlandia ma w UE wiele konkretnych interesów, których słusznie energicznie broni, podobnie jak inne państwa członkowskie swoich. Jednak najgłębszym europejskim

interesem Irlandii — tak jak i naszych partnerów — w zaciekle konkurencyjnym i coraz bardziej niebezpiecznym świecie jest Unia Europejska, która potrafi dochodzić do porozumień, działa skutecznie dla dobra wspólnego i potrafi wspólnie zaznaczać swoją pozycję w szerszym świecie.

Różne instytucje UE będę objaśniał – w odniesieniu do innych „Przedmiotów" – w kolejnych wpisach. Warto jednak już na tym etapie zwrócić uwagę na pewne subtelne, ale istotne rozróżnienie. O ile przedstawiciele państw członkowskich w Radzie [Unii Europejskiej – przyp. redakcji] realizują interesy narodowe, biorąc jednocześnie silnie pod uwagę wymiar europejski, o tyle ponadnarodowa Komisja Europejska i Parlament Europejski przede wszystkim realizują interesy europejskie, jednak uwzględniając przy tym w dużym stopniu perspektywy narodowe, interesy i wrażliwości poszczególnych krajów.

UE nie ogranicza się do dwóch warstw tożsamości — narodowej i europejskiej. Europa potwierdza także i wspiera tożsamości regionalne. Jest całkowicie możliwe — a nawet normalne — że ktoś czuje się swobodnie nie tylko z tożsamością, dajmy na to, niemiecką i europejską, lecz jednocześnie także z tożsamością bawarską.

Wiele regionów, zarówno w obrębie państw członkowskich, jak i ponad granicami państw, było silnie wspieranych przez unijne fundusze regionalne i spójności oraz inne polityki regionalne. Wiele mniej zamożnych regionów Europy często łatwiej uzyskiwało uznanie i praktyczne wsparcie z Brukseli niż ze swoich stolic narodowych. Szczególne znaczenie unijnego priorytetu, jakim jest rozwój transgraniczny i międzyregionalny, potwierdziło się zarówno na naszej wyspie, jak i na całym kontynencie.

Irlandia należy do państw członkowskich, które najbardziej skorzystały z regionalnych polityk UE. Wsparcie unijne — poprzez Fundusz Regionalny, Fundusz Społeczny, Fundusz Orientacji Rolnej i Fundusz Spójności — było głównym czynnikiem, który umożliwił Irlandii przejście od statusu jednego z najuboższych państw członkowskich jeszcze kilka dekad temu, otrzymującego jedne z najwyższych środków unijnych w przeliczeniu na mieszkańca, do statusu jednego z najbogatszych państw członkowskich dziś. To, że udział Irlandii w regionalnym finansowaniu UE zmalał i że Irlandia stała się płatnikiem netto do budżetu UE, nie jest powodem do żalu, lecz godnym świętowania dowodem niezwykłego sukcesu.

Premier Theresa May powiedziała na konferencji Partii Konserwatywnej w 2016 roku, krótko po referendum brexitowym, że „jeśli wierzysz, że jesteś obywatelem świata, jesteś obywatelem nikąd". To kontrowersyjne stwierdzenie było wyraźnym odrzuceniem ważnej rzeczywistości — fundamentalnej zasady europejskiej — że można czuć się dobrze z więcej niż jedną tożsamością i ją celebrować. Komentarz May został zrozumiale potępiony przez tę połowę społeczeństwa Zjednoczonego Królestwa, która nadal ceniła swoją dodatkową tożsamość europejską. Głębokość ich oburzenia odzwierciedlała świadomość, że nic lepiej

nie podsumowuje głupoty zwolenników Brexitu niż ograniczona wizja ludzkiej tożsamości, jaką zaprezentowała May.

Flagi mają szczególną zdolność poruszania ludzkich serc i wzbudzania emocji. My w Irlandii, podobnie jak wiele innych narodów, słusznie i głęboko jesteśmy dumni z naszej flagi narodowej. Smutne jest to, że tutaj i gdzie indziej to często właśnie ci, którzy najbardziej hańbią swój kraj — przez swój ekstremizm, ksenofobię czy rasizm — jako pierwsi wymachują narodowymi flagami, czyniąc z tego gestu karykaturę patriotyzmu.

Nie jest drobiazgiem to, że irlandzka flaga i flaga europejska powiewają obok siebie w Irlandii przed budynkami publicznymi i podczas oficjalnych wydarzeń, tak jak podobnie flagi narodowe i europejskie pojawiają się obok siebie w pozostałych 26 państwach członkowskich. Nasz trójkolor nie jest ani trochę umniejszony przez to, że występuje obok flagi europejskiej. Przeciwnie, nasze poczucie irlandzkości zostaje wzbogacone przez symboliczne potwierdzenie, że Irlandia, tak jak życzyłby sobie Robert Emmet [przyp. redakcji Robert Emmet, to irlandzki bohater narodowy i jeden z przywódców Towarzystwa Zjednoczonych Irlandczyków. W roku 1803 wzniecił nieudane powstanie antybrytyjskie] zajęła swoje miejsce „wśród narodów ziemi”.

Ważne jest również to, że w świecie, w którym wielu przywódców politycznych ogłasza jedyny i niebezpieczny cel uczynienia własnego narodu „znów wielkim”, dwadzieścia siedem flag narodowych państw członkowskich UE, w tym flaga irlandzka, może tak swobodnie powiewać obok siebie w europejskim kontekście.

Obywatele każdego europejskiego kraju są w pierwszej kolejności winni lojalność swojej fladze narodowej — w przypadku Irlandii trójkolorowi. Jednak jesteśmy także winni należytą lojalność fladze Europy.

W „lustrze”, w którym widzimy i rozumiemy siebie jako naród, zielono-biało-pomarańczowa flaga oraz niebieska flaga z dwunastoma żółtymi gwiazdami powiewają obok siebie w pełnej zgodzie.

Tłum. ED Piotrków ze wsparciem AI.

Grafika pochodzi z oryginalnej publikacji.

Publikację po angielsku w całości można pobrać tutaj.